



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Autor: Grzegorz Nawrot, Magdalena Zapolska-Downar

Koncepcja graficzna serii: Aleksandra Kaiper-Miszulowicz

Projekt graficzny: Łukasz Michalak, MediaLab

Recenzja: dr hab. Filip Musiał, dr hab. Janusz Wróbel

POLSCY ROBOTNICY PRZYMUSOWI W NIEMCZECH 1939–1945

Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi podczas prac
w kamieniołomach Salzgitter w Dolnej Saksonii. Fot. NAC

SYSTEM PRACY NIEWOLNICZEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r. inwazją wojsk niemieckich na Polskę. W ciągu kolejnych sześciu lat, wraz z podbojem kolejnych państw, Niemcy stworzyli ogromny system pracy przymusowej, obejmujący jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych, obozów pracy, obozów wychowawczych, gett oraz cywilnych robotników przymusowych – łącznie około 20 mln osób pracujących dla niemieckich agencji rządowych, prywatnych firm, indywidualnych rolników oraz gospodarstw domowych. Do 1942 r. Polacy byli najliczniejszą grupą etniczną wśród robotników przymusowych wywiezionych do III Rzeszy i na terytoria zależne.



Według nazistów głównymi przyczynami klęski Niemiec w I wojnie światowej był brak surowców i odpowiedniej ilości siły roboczej, dlatego w kolejnej wojnie wykorzystywali pracę robotników przymusowych ze wszystkich okupowanych krajów.



Na zdjęciu: transport wschodnioeuropejskich robotników przymusowych do Niemiec, 1942 r.
Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

Jednymi z pierwszych polskich robotników przymusowych byli jeńcy wojenni. Dla ominięcia prawa międzynarodowego Niemcy zmienili ich status na osoby cywilne. Proceder ten nie dotyczył oficerów.



Na zdjęciu: wzięci do niewoli żołnierze Wojska Polskiego, Pszczyna, 1939 r., Fot. AIPN

Na zdjęciu: więźniowie obozu KL Mauthausen wnoszą kamienne bloki podczas pracy w kamieniołomie. Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

REKRUTACJA NA ZIEMIACH WCIELONYCH DO RZESZY

Już od pierwszych dni wojny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy instalowano niemieckie urzędy pracy dla sporządzenia ewidencji wszystkich Polaków zdolnych do pracy. Na podstawie zgłaszanego zapotrzebowania przez niemieckich pracodawców miejscowi urzędnicy tworzyli imienne listy osób przeznaczonych do wyjazdu. Wskazaniem do wpisania na listę był nie tylko wiek, stan zdrowia, brak stałej pracy czy wyuczony zawód, ale i potencjalne niebezpieczeństwo zaangażowania w ruch oporu.

Figurujące na listach osoby wzywano do miejscowego urzędu pracy, a stamtąd kierowano do obozu przejściowego, gdzie oczekiwały na transport do Niemiec lub obszarów przez nie okupowanych. Część robotników przemysłowych zatrudniano na miejscu, w fabrykach i gospodarstwach rolnych przejętych przez Niemców. Podobny schemat obowiązywał w okupowanej części ZSRR.



Na zdjęciu: kobiety wezwane przez niemiecki urząd pracy do wyjazdu do zakładów zbrojeniowych w Niemczech, Bachmut (dzisiejsza Ukraina), 1942 r. Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy organizowano deportacje całych rodzin chłopskich, bez prawa powrotu. Ich gospodarstwa przekazywano osadnikom niemieckim.



Na zdjęciu: osadnicy niemieccy w obozie przesiedleńczym w oczekiwaniu na przydział polskiego gospodarstwa, Łódź. Fot. AIPN



REKRUTACJA W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy rekrutacja do pracy w Niemczech odbywała się pod przymusem z uwagi na planowane przez nazistów całkowite wysiedlenie ludności nieniemieckiej z tych obszarów. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa pierwotnie planowano głównie dobrowolne wyjazdy wspierane m.in. kampanią reklamową. Ponieważ odzew na nią był niewielki, wkrótce sięgnięto po środki przymusu, m.in. łapanki uliczne czy imienne wezwania do wyjazdu.

Łapanki polegały na otaczaniu przez siły policyjne kwartału ulic i zatrzymywaniu wszystkich przechodniów. Osoby, które nie wylegitymowały się zaświadczeniem o zatrudnieniu, przewożono do obozów przejściowych, a stamtąd do Niemiec.



Na zdjęciu: łapanka w Warszawie, 1941 r.
Fot. domena publiczna

W akcji propagującej dobrowolne wyjazdy do pracy odwoływano się m.in. do trwającej od końca XIX w. tradycji sezonowej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec. Tymczasem wobec napływających z Rzeszy informacji o dramatycznych warunkach pracy zainteresowanie wyjazdami zmalało, choć nie zniknęło, m.in. z powodu pogłębiającej się biedy w społeczeństwie polskim.



Zgłoś się natychmiast u Twojego wójta

Na zdjęciu: niemiecki plakat zachęcający do wyjazdu do pracy w Niemczech. Fot. domena publiczna



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

WERBUNEK NA WSI

Większość polskich robotników przymusowych stanowili chłopi. W Generalnym Gubernatorstwie administracja niemiecka nakładała na wsie przymus dostarczenia określonej liczby pracowników. Do sporządzenia imiennych list zobowiązani byli polscy wójtowie. W razie niewywiązania się z tego obowiązku mieszkańców karano m.in. grzywną, konfiskatą poszczególnych gospodarstw lub wysiedleniem całej wsi.

Chłopi w Generalnym Gubernatorstwie byli wywożeni na roboty do Niemiec również w ramach represji za pomoc polskim partyzantom lub niewywiązanie się z obowiązkowych dostaw produktów rolnych narzuconych przez niemiecką administrację.



Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi pracujący przy zbiorze kapusty, Niemcy, 1943 r. Fot. Ośrodek KARTA, udostępnił Jan Stanisław Tumilowicz



Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi pracujący w lesie. Fot. Ośrodek KARTA, udostępniła Elżbieta Grocholska

MIEJSCA PRACY



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Polacy byli zatrudnieni we wszystkich działach gospodarki niemieckiej. Około 70 proc. z nich pracowało w rolnictwie, pozostali w przemyśle (głównie ciężkim i zbrojeniowym), budownictwie, na kolei lub jako pomoc domowa. Nie zawierano z nimi umów o pracę ani nie chroniły ich żadne przepisy prawa. Nie mieli również wpływu na wybór rodzaju i miejsca wykonywanej pracy.

Większość robotników nie otrzymała urlopu przez cały pobyt w Niemczech. Powrót do kraju możliwy był praktycznie tylko z powodu ciężkiej, przewlekłej choroby.



Na zdjęciu: przymusowa robotnica zatrudniona jako pomoc domowa. Zdjęcie wykonane na potrzeby propagandowe. Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

Polscy robotnicy otrzymywali 50-80 proc. wynagrodzenia pracownika niemieckiego (robotnicy z terenów ZSRS okupowanych przez Niemcy jeszcze mniej).



Na zdjęciu: polscy robotnicy w fabryce karabinów. Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi podczas prac polowych w Niemczech. Fot. AIPN





Obecność coraz większej liczby polskich i wschodnioeuropejskich robotników przymusowych w Rzeszy była sprzeczna z nazistowskim programem czystości rasowej państwa. Dlatego wobec obu grup wprowadzono przepisy mocno ograniczające ich swobodę poruszania się w miejscach publicznych i minimalizujące kontakt z niemiecką ludnością. Obowiązywały ich również niższe niż innych cudzoziemskich pracowników racje żywnościowe, gorszy standard zakwaterowania i opieki medycznej.

Robotnicy przymusowi zakwaterowani w obozach przyzakładowych często otrzymywali wynagrodzenie w walucie obowiązującej tylko na terenie obozu. Miało to na celu m.in. ograniczenie kontaktu z ludnością miejscową.



Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi na terenie przyzakładowego obozu.
Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

Polskim robotnikom przymusowym na terenie Rzeszy zabraniano korzystania m.in. z komunikacji publicznej, restauracji, kin, a nawet schronów przeciwlotniczych. Szczególnie surowo karane były związki intymne z Niemcami (przestępstwo „zhańbienia rasy”), groziła za nie kara śmierci.



Na zdjęciu: portret zbiorowy polskich robotników. Pośrodku napis: „Półcy na obczyźnie 18.VI.40 18.VI.41”.
Fot. AIPN

Na zdjęciu: polskie robotnice pozują z podręcznikiem do nauki języka niemieckiego. Fot. AIPN



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

WARUNKI PRACY

Przeciętny czas pracy przymusowego robotnika wynosił 12 godzin. Ponieważ Polakom nie przysługiwało wynagrodzenie za nadgodziny, pracodawcy zmuszali ich do dłuższej pracy, również w święta. Często praktyką była kara chłosty. Zatrudnieni w przemyśle byli skoszarowani w przykładowych obozach. Robotnicy rolni mieszkali w pomieszczeniach gospodarczych, jak stajnie czy szopy.

Wycisnę z nich wszystko i pozwolę im głodować i marznąć, każe im pracować w błocie i śniegu 10 i więcej godzin dziennie.
Generalny pełnomocnik ds. zatrudnienia Fritz Sauckel o robotnikach przymusowych, styczeń 1945 r.



Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi podczas robót ziemnych, Salzgitter w Dolnej Saksonii. Fot. NAC

Prywatne fotografie robotników przymusowych miały służyć im jako pamiątka albo informacja dla rodzin pozostawionych w kraju. Dlatego zwykle pozujący starali się wypaść jak najlepiej, aby nie wzbudzać niepokoju u najbliższych.



Na zdjęciu: nieletni polski robotnik przymusowy. Fot. AIPN



Na zdjęciu: cudzoziemscy robotnicy przymusowi w zakładach zbrojeniowych, Niemcy, 1944 r. Fot. Bundesarchiv/domena publiczna

OZNAKOWANIE

Pracowników przymusowych z Euro-py Środkowo-Wschodniej, uważanych przez Niemców za niższych rasowo, stygmatyzowano poprzez obowiązek oznakowania odzieży: dla Polaków z ziem wcielonych i Generalnego Gubernatorstwa naszywką z fioletową literą „P” na żółtym tle, dla mieszkańców okupowanych terenów ZSRS w granicach sprzed 22 VI 1941 r. naszywką z białym napisem „OST” (ostarbeiter) na tle niebieskim. W tej ostatniej grupie znaleźli się m.in. mieszkańcy przedwojennych Kresów polskich, zajętych przez ZSRR we wrześniu 1939 r. Oznaczenia miały ułatwić egzekwowanie surowych przepisów dyskryminacyjnych.

Przymusowi robotnicy otrzymywali książeczki pracy. Pracodawca wpisywał tu daty zatrudnienia, charakter pracy oraz miejsce zamieszkania pracownika. W przypadku robotników z ziem wcielonych do Rzeszy w rubryce „przynależność państwowa” wpisywano sformułowanie „pod opieką państwa”. Oznaczało to, że posiadacz książeczki nie jest obywatelem Niemiec, choć mieszka na ich terytorium. Robotnikom z Generalnego Gubernatorstwa wpisywano „bezpaństwowiec”.



Fot. AIPN

Robotnik był zobowiązany zakupić odpowiednią naszywkę u niemieckiego policjanta i umieścić ją na ubraniu w widocznym miejscu na prawej piersi. Za jej brak groziły kary grzywny, a nawet więzienia.



Na zdjęciu: mapa ziem polskich pod okupacją niemiecką w latach 1941-1943, oprac. Grzegorz Nawrot



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

WPLYW "WOJNY TOTALNEJ" NA LOSY ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH

Od 1942 r. z ziem polskich i Europy Wschodniej kierowano do pracy w Rzeszy dzieci, starsze kobiety, a nawet całe rodziny. Równocześnie w pozostałych okupowanych przez Niemcy krajach, gdzie rekrutacja miejscowych robotników była dotychczas dobrowolna, wprowadzono w tym czasie pobór przymusowy.



Na zdjęciu: rodzina Sobczaków i Piechów wywieziona do pracy w majątku Lankow na Pomorzu Zachodnim. Fot. ze zbiorów Zygmunta Sobczaka

W latach II wojny światowej gospodarka Rzeszy straciła na rzecz wojska łącznie 17 mln pracowników. Co czwarty Niemiec musiał porzucić dotychczasową pracę.



Na zdjęciu: aliancka ulotka nawiązująca do przemówienia Józefa Goebbelsa wzywającego Niemców do udziału w wojnie totalnej na Wschodzie, 1943-1944. Fot. domena publiczna



W miarę jak konflikt niemiecko-sowiecki przekształcał się w „wojnę totalną”, w Niemczech gwałtownie wzrastało zapotrzebowanie na siłę roboczą i zwiększoną produkcję zbrojeniową. To wpłynęło na zintensyfikowanie coraz brutalniejszej rekrutacji przymusowych robotników w okupowanych krajach, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej. Równocześnie – w celu zwiększenia wydajności Polaków i ostarbeiterów – poprawiły się nieco ich płace i wyżywienie, ale wzrosła też częstotliwość wymierzanych kar.

Na zdjęciu: żołnierz niemiecki w okopie na froncie wschodnim, czerwiec 1943 r. Fot. domena publiczna

LOS NIELETNICH ROBOTNIKÓW



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Do przymusowej pracy w Rzeszy wywożono z ziem polskich również dzieci i młodzież. Trafiały głównie do gospodarstw rolnych. Nie obejmowało ich obowiązujące w Rzeszy prawo pracy nieletnich, w praktyce więc pracowały tyle samo co dorośli i w podobnych warunkach, ale za niższe wynagrodzenie. Najmłodszy przymusowi robotnicy liczyli 7-8 lat w dniu przybycia do Niemiec. W zakładach przemysłowych zatrudniano od 12. roku życia.

Od 1943 r. ciężarnym robotnicom przymusowym nie pozwalano na powrót do domu. Od tego czasu dzieci Polek i ostarbeiterek uznane za odpowiednie rasowo odbierano matkom i przeznaczano do germinacji. Pozostałe dzieci trafiały do specjalnych „żłobków”, gdzie na skutek złych warunków panowała wysoka śmiertelność.



Na zdjęciu: polscy robotnicy z dzieckiem przed barakiem przyzakładowym, Hennigsdorf w Brandenburgii.
Fot. ze zbiorów Jana Rudosia.

Polskie Państwo Podziemne prowadziło akcje niszczenia gminnych list osób przeznaczonych do wywózki. Wśród robotników najczęstszą formą oporu było niestawienie się na wezwanie do wywózki lub uciezka z miejsca pracy. Zdarzały się również indywidualne akty sabotażu np. uszkodzenie maszyn lub celowe błędy w trakcie produkcji, głównie w zakładach zbrojeniowych. Robotnicy dostarczali też informacji o szczegółach produkcji wojskowej wywiadowi alianckiemu.

Na zdjęciu: proces zbrodniarzy niemieckich. Pośrodku na dole obok wartownika Fritz Sauckel, od 1942 r. generalny pełnomocnik do spraw zatrudnienia, skazany na karę śmierci przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy. Sauckel odpowiadał za organizację rekrutacji w okupowanych krajach ponad 5 mln robotników przymusowych. Norymberga, 1946 r.



Fot. domena publiczna

Wielu robotników przetrzymywanych w przyzakładowych obozach zostało rozstrzelanych przez Niemców w przededniu końca wojny z obawy przed ich zeznaniami lub zemstą.



Na zdjęciu: polscy robotnicy przymusowi uwolnieni przez żołnierzy amerykańskich z obozu na terenie okupowanej Belgii, 1945 r. Fot. AIPN

PRACA PRZYMUSOWA W LICZBACH



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Do III Rzeszy wywieziono z krajów europejskich łącznie ponad **8 mln** cudzoziemskich robotników cywilnych.



Spośród robotników przymusowych najliczniejszą grupę stanowili ostarbeiterzy, czyli obywatele ZSRS w granicach sprzed 22 VI 1941 r. (Białorusini, Rosjanie, Polacy, Ukraińcy) – ok. **2,8 mln** osób, w tym ok. 500 tys. Polaków.

Drugą co do wielkości grupą byli Polacy z ziem wcielonych i GG – ok. **2 mln** osób, (w tym ok. 200-300 tys. jeńców wojennych).

Co czwarty pracujący w gospodarce niemieckiej w 1944 r. był robotnikiem przymusowym. Jedynie **4 proc.** robotników cudzoziemskich pracowało w Niemczech **dobrowolnie.**